

Zebrania komunistyczne w kościele narodowym Znowu dzieci bogaczy żydowskich uprawiały agitację wywrotową

KIELCE, 16. 11. Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko 30 komunistom.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w myśl wytycznych 7 kongresu Kominternu, weszli jako członkowie do legalnych organizacji, zasilając masowo PPS, Klasowe Związki Zawodowe i Stronnictwo Ludowe, uprawiając tam działalność wywrotową.

Ponadto z ich inicjatywy założono na terenie miasta Kielce „Związek myśli wolnej”, do którego poza wybitnymi działaczami PPS wciągnięto kilku nauczycieli i urzędników. Z kolei utworzono t. zw. „komitet pokoju”, który prowadził akcję przeciwko państwu t. zw. „faszystowskiemu”, do których zaliczono również i Polskę. Wspomniane komitety jednocześnie występowały w obronie czerwonej Hiszpanii, Z. S. R. R. i Czechosławii.

Najwybitniejszą działalnością komunistyczną objęte zostały w tym czasie szkoły żydowskie, jak gimnazjum męskie gminy Izraelskiej, gimnazjum żydowskie i gimnazjum żeńskie Zimnowodów w Kielcach. Młodzież tych gimnazjów trudniła się przeważnie rozpowszechnianiem literatury komunistycznej.

Do akcji wywrotowej wciągnię-

to również duchowieństwo kościoła narodowego, który z ramienia partii miał jechać na t. zw. „kongres pokojowy” do Brukseli oraz jego kościelny, który udzielał kaplicy kościoła narodowego na miejscu zebrań komunistycznych.

W wyniku likwidacji całej akcji policja m. in. aresztowała: kar-

nego już kilkakrotnie więzie-

niem za komunizm Antoniego Grygierczyka, córkę prezesa gminy żydowskiej w Kielcach Goldmannównę, uczennicę 8-kl. gimn. żydowskiego, córkę właściciela młynarstwa Kaufmanów (uczenicę), ucznia Goldmana, kuzyna prezesa gminy żydowskiej w Kielcach oraz kilku absolwentów gimnazjum żydowskiego i studentów - żydów.

Tragiczny lot rodziny ks. Heskich 11 osób spłonęło żywem w katastrofie lotniczej pod Ostendą

LONDYN, 16. 11. Jutro odbyć się miał w Londynie ślub księcia Ludwika Heskiego z Anną Geddes, córką zmarłego niedawno przemysłowca brytyjskiego. Na ślub przybyć miała cała rodzina książęca Heskich z Darmsztatu. Książę Ludwik Heskich jest prawnikiem królowej Wiktorii i wiele osób z brytyjskiej rodziny kró-

lewskiej obecnych być miało na jutrzejszej uroczystości.

Książę Ludwik udał się dzisiaj po południu na lotnisko w Croydon, aby powitać przybywających z Niemiec matkę, wielką księżną wdowę Heskich, brata wielkiego księcia Jerzego Heskiego i jego małżonkę — wielką księżną Heskich i dwoje ich dzieci 6-letniego

Ludwika i 4-letniego Aleksandra.

Nagle do Croydon nadeszła tragiczna wiadomość, że samolot Junkers, który wystartował z Frankfurtu i wioził całą rodzinę książęcą wraz ze świtą, uległ skutkiem mgły, katastrofie podczas przymusowego lądowania koło Ostendy.

Okazało się, że samolot spłonął doszczętnie i wszyscy pasażerowie w liczbie 8, oraz 3 osoby załogi spaliły się żywem.

Z wielkiej książęcej rodziny Heskich, oprócz oczekującego w Croydon księcia Ludwika, nikt przy życiu nie pozostał. Samolot, który uległ katastrofie w Steene, w pobliżu Ostendy, był trzymotorowcem belgijskim typu Junkers ze znakami „UBJV 52”.

Wystartował on o godz. 13.53 z Frankfurtu, udając się przez Brukselę do Londynu. Z powodu złych warunków atmosferycznych samolot nie lądował w Brukseli, lecz postanowiono, iż wylądować on w miejscowości Steene, gdzie miał jeszcze zabrać dwóch pasażerów.

Pilot, otrzymawszy polecenie lądowania, zawałał się chwilę z powodu gęstej mgły, sprowadzając widzialność prawie do zera, po czym obniżył lot aparatu. W tej chwili spostrzegł on komin cegielni, który w ostatniej chwili usiłował wyminąć, wykonując nagły wiraż.

Było już jednak za późno i samolot zawadził skrzydłem o komin mniej więcej na wysokości 20 metrów. Lewe skrzydło oraz jeden z motorów zostały wyrwane i spadły na ziemię w pobliżu cegielni, pozostała zaś część samolotu wykonała pół obrotu i roztrzaskała się o 60 metrów dalej o ziemię.

W chwili upadku nastąpiła eksplozja i samolot stanął w płomieniach.

Z pomocą pośpieszyli pracownicy w pobliżu robotnicy, usiłując wydobyć z samolotu pasażerów, gwałtowny jednak ogień nie pozwalał na zbliżenie się do miejsca katastrofy. Z chwilą, gdy przybyłym strażakom udało się ugasić płomienie, z samolotu pozostały jedynie części żelazne oraz zwęglone zwłoki ofiar katastrofy.

WYTWÓRNICIA

Konfekcji dziecięcej **PALTKA** o **K. JARKIEWICZ**
Sukieneczki — Garnitunki Warszawa **ZIELNA 19**

Sorzeżarz Hurtowa i Detaliczna
Honorujemy Bony **KUPIEC POLSKI**

Okupanci Biura Funduszu Pracy Chcę tylko pracy Petycja do plk. Gnoińskiego

Kilka dni temu „ABC” pisało o skandalicznych stosunkach, panujących w Funduszu Pracy, ekspozyturze dla pracowników umysłowych w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 141. Obecnie rozgorczyli bezrobotni pracownicy umysłowi we wtorek rozpoczęli blokadę.

Na miejscu okupacji

Udał się natychmiast po otrzymaniu pierwszego znaku o rozpoczętej blokadzie, na miejsce okupacji. W dużych salach Biura Funduszu Pracy rojno i gwarno. Okupanci witają nas radośnie: — Koledzy na blokadę?

— Nie, my z ABC.

Zainteresowanie wzrasta. Niemal chóralnie opowiadają wszys-

cy o przyczynach tego ostatecznego kroku.

Przywileje dla żydów

Z tego gorączkowego opowiadania wyłowić można jedno.

— Oszukiwano nas, zwłoczono z terminu na termin — nie dając nam nic. Przeważnie pozostajemy od 4 do 5 lat bez pracy. Powinniśmy, według obowiązujących zasad w F. P., być zatrudnieni chociaż pięć tygodni w ciągu roku w instytucjach państwo-

wych i miejskich, tymczasem prawa tego nadużywają inni, przeważnie żydzi, pracując nie 5 tyg., ale nawet pół roku.

Nowi ludzie nowe obietnice

Ostatecznie po szeregu niedochowanych terminach obiecano bezrobotnym, że 15 b. m. otrzymają należną im pracę — i niestety, ten termin nie został dochowany.

Pan kierownik Biura F. P. nie

miał nawet czasu na przyjęcie delegacji bezrobotnych — przystąpili więc do okupacji.

Petycja

Uczestnicy akcji okupacyjnej złożyli na ręce p. plk. Gnoińskiego, naczelnego dyrektora Funduszu Pracy, następującą petycję:

My, bezrobotni pracownicy umysłowi, zarejestrowani w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy m. st. Warszawy, przy ul. Marszałkowskiej 141, żołnierze frontowi, ochotnicy wojenni, powiacy, ojcowie rodzin, matki, utrzymujące rodziny i t. d., żądamy pracy, która dałaby nam możność przetrwania okresu nadchodzącej zimy — minimum 5 tygodni, które byłyby zapewnione nam przez Kierownictwo Funduszu Pracy.

W związku z otrzymaniem pracy, żreżkami się wszelkich świadczeń w naturze, udzielanych nam dotychczas przez Fundusz Pracy.

Chcemy tylko pracy

Petycję tę podpisało przeszło 200-tu bezrobotnych pracowników umysłowych. Nie chcą oni żadnych zasiłków w naturze, nie chcą wydzielanych zupek, a żądają tylko pracy.

W chwili, gdy oddajemy te słowa na maszynę, nadeszła wiadomość, że policja zlikwidowała blokadę, polecając wszystkim jej uczestnikom opuszczenie biur Funduszu Pracy. Nie likwiduje to jednak samego zatargu, który wymaga zasadniczego załatwienia.

Rada przyboczna przy kuratorze Z.N.P.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych w dniu 16 bm. powołał radę przy kuratorze Związku nauczycielstwa Polskiego w składzie następującym: 1) Kazimierz Gajewski, kierownik rachuby w kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego, 2) Karol Klimek nauczyciel publicznej szkoły powszechnej nr. 171 w Warszawie,

3) Stanisław Józef Kozłowski, podinspektor szkolny na obwód szkolny warszawski w Warszawie, 4) Walenty Plewiński, kierownik publicznej szkoły powszechnej w Żyrardowie, 5) Czesław Statkiewicz, naczelnik wydziału szkół powszechnych w kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego, 6) Franciszek Zawadzki, nauczyciel państwowego wyższego kursu nauczycielskiego w Warszawie.

Czy inż. Solarz będzie prezesem „Wici”?

W najbliższym czasie ma się odbyć ogólnopolski zjazd „Wici”. W związku z tym rozważane są obecnie kandydatury na prezesa tej organizacji. M. in. wymieniona jest osoba b. prezesa „Wici”, b. posła Babskiego. Grupa lwowska i łódzka wysunęła ma podo-

бно kandydaturę rektora z Gaci, inż. Solarza. Poza tym wymieniane są jeszcze nazwiska obecnego prezesa Jasińskiego i St. Milkowskiego. Czy zostanie ustalona jedna kandydatura, czy też dojdzie do utarczki na zjeździe, jeszcze nic nie wiadomo.

Wizyta amb. Bullita w Warszawie budzi zainteresowanie kół politycznych

W kołach dyplomatycznych i wśród korespondentów zagranicznych duże zainteresowanie wywołał przyjazd do Warszawy ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu p. Bullit.

Przyjazdowi temu, mimo stwierdzenia ambasadora, że wizyta jego ma charakter ściśle towarzyski, przypisuje się cele informacyjno - polityczne.

Szczególnie zwraca uwagę fakt, że p. Bullit podczas krótkiego pobytu w Polsce spotkał się trzy razy z p. ministrem Beckiem. A mianowicie w poniedziałek wieczorem na obiedzie u ambasadora Beddla, we wtorek zaś, przed południem odbył konferencję z p. Beckiem, który go znów wieczorem podejmował obiadem.

Zwracając uwagę, że p. Bullit jest bliskim współpracownikiem prezydenta Roosevelta w dziedzinie polityki międzynarodowej i wybitnym znawcą spraw Europy Wschodniej, jako były ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie.

Przypuszczają, że przybył do Warszawy aby w bezpośrednim

kontakcie zaznajomić się z sytuacją polityczną na wschodzie Europy.

De Kerillis zarzuca p. Tardieu kłamstwo Sensacyjny przebieg zatargu pomiędzy Tardieu a de la Rocque

PARYŻ, 16. 11. Po gwałtownym incydencie pomiędzy b. premierem Tardieu i deputowanym Ybarnegaray, o czym donosimy na str. 1-iej, doszło do jednego jeszcze niesłychanie dramatycznego incydentu.

Było to w chwili, gdy jako świadek stanął przed sądem deputowany prawnik i naczelny redaktor dziennika „Epoca”, znany lotnik z czasów wojny de Kerillis, podkreślił z naciskiem swe przekonanie o uczciwości plk. de la Rocque, wskazując, że premier Tardieu, z którym spotykał się kilkakrotnie, raz tylko jeden i to w formie żartobliwej zwrócił mu uwagę, że wypłacił p. de la Rocque 20.000 fr. Suma ta dziś wzrosła, jak podkreślił p. de Kerillis do 200 zgórą tysięcy. Są to róż-

nice zbyt wielkie, aby można było przejść nad nimi do porządku dziennego.

W tej sytuacji, oświadczył de Kerillis, gdy jeden tylko p. Tardieu mówił, że dawał plk. de la Rocque pieniądze, żaden zaś inny z szefów rządu tego nie mówił, gdy z tymi stoją wobec siebie tylko dwa słowa honoru p. Tardieu, że dawał i plk. de la Rocque, że żadnych pieniędzy nie otrzymywał, ja — oświadczył de Kerillis — wolę dać wiarę słowom pułkownika de la Rocque, którego uczciwość znam z doświadczenia.

Tardieu zapytując p. de Kerillis, od kiedy zaczął żywić większe zaufanie do plk. de la Rocque, niż do niego. De Kerillis oświadczył, że przestał polegać na sło-

wie Tardieu, gdy tenże w r. 1934. wezwawszy do siebie zapewnił go, że posiada w ręku niezbite dowody, co do udziału obecnego premiera p. Chautemps w rzekomym morderstwie popełnionym na osobie sędziego Prince, który prowadził dochodzenia w sprawie Stawiskiego. Premier Tardieu miał wówczas oświadczyć p. Kerillisowi, że dowody, które posiada w ręku są najzupełniej wystarczające do osadzenia p. Chautemps w więzieniu.

Tardieu oświadczył w tym miejscu, że de Kerillis co najmniej przesadził w swych oświadczeniach.

Zeznanie deputowanego de Kerillis wywołało olbrzymią sensację w kołach politycznych.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zacytowanym przez nas przedrukami z jednego z pism krakowskich Ministerstwo Skarbu nawiązało nam następujące sprostowanie:

W Nr. 348 „ABC” z dnia 11 listopada br. ukazała się pt. „Za kulą wielkiego kapitału” notatka prasowa, w której sugeruje się, że „przy przenoszeniu fidejucmis Księcia Paszczyńskiego na rzecz Skarbu Państwa — w czym p. Karzo - Siedlecki występował jako pośrednik — popełniono nieciężkość — a rzecz całą ujęto w ten sposób, by magnat niemiecki mógł tanim kosztem „wymigać” się z zobowiązań skarbowych, a osoby pośredniczące w tej „zbożnej” akcji, mistrzowskiemu kunsztowi lewiarstwu spełnić swe szczytne poleśnictwo niesienia pomocy każdemu obcemu kapitałowi, który za to suto zapłaci”.

W związku z tym, Ministerstwo Skarbu stwierdza, że przy rozwiązywaniu zagadnienia ściągania zaległych podatków interesy Skarbu Państwa zostały całkowicie zabezpieczone i nie doznały w niczym uszczerbku. W zamian zaległych podatków w kwocie około 18 milion. zł. i za skapitalizowane na lat 20 opłaty górnicze Ka. von Piess oddaje na rzecz Skarbu Państwa 22.300 ha lasów.

Ministerstwo Skarbu stwierdza również, że nieprawdą jest jakoby p. sen. Karzo - Siedlecki miał pośredniczyć w załatwianiu tej sprawy. Powołując się na art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z 1919 r. Ministerstwo Skarbu prosi o zamieszczenie powyższego sprostowania w najbliższym numerze ABC.

Naczelnik Wydziału Prasy Janusz Rakowski

Falszawy kupiec zdyskontował weksle na 150 tys. zł.

ŁÓDŹ, 16. 11. Na t. zw. „czarnej giełdzie” w Łodzi wielkie wrażenie wywołała dziś afiera pewnego osobnika podającego się za kupca z Warszawy, Eliasza Rosensteina.

Rosenstein zdyskontował na czarnej giełdzie łódzkiej oraz w paru małych bankach weksle i czekał na sumę około 150.000 zł. Dziś wyszło na jaw, że wszystkie

weksle są sfalszowane, czeka zaś zupełnie nie posiadają pokrycia. Gdy zainteresowani zwrócili się telefonicznie do Warszawy, okazało się, że Rosenstein nigdy pod wskazanym adresem nie posiadał składu i nie jest w Warszawie znany. Poszkodowani powiadomili władze śledcze, które rozpoczęły za oszustem poszukiwania.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefon 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC” Al. Jerozolimska 3a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30. ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prawniczy: Al. Jerozolimska 3a. Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 8a. Tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Poczтовая 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa. PRZEDSIĘWZIĘCIA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111 44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. Tel. 135. Kalisz Rzeźnicza 4. PRENUMERATA: miłoścy (z odnośnikiem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z działami Senkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosławii, W. M. Gdansk i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpaltach na 1-iej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (waród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty — wyjątkowo — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł. lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobnie po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczą się za oddzielne wyrazy. — Fluty druk — podwójne. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 727-33.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC” Sp. z ogr. odp.